Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1054).

Dzieje Kościoła świętego wspominają z wielką radością rok 1002 i dzień 21 czerwca, w którym narodził się syn imieniem Brunon hrabiemu Dachsburgowi z Dolnej Alzacyi, spokrewnionemu z królami i cesarzami. Ciało dzieciątka tego było pokryte małymi krzyżykami, co przypisywano modlitwie matki jego Helwigi, która codzień cierpienia Jezusa z wielkiem przejęciem rozpamiętywała. Pięcioletniego, uzdolnionego chłopczyka oddano potem na wychowanie do Biskupa Berchtolda w Toulu, gdzie wkrótce zajaśniał świetnymi postępami w naukach, i przytem był przykładem dla wszystkich w pobożności, pokorze i usłużności. Za powołanie życia obrał sobie stan kapłański, do którego się z całą żarliwością przysposobił drogą modlitwy, usilnej pracy umysłowej, codziennego odwiedzania szpitali i chorych, przyczem skrycie udzielał ubogim obfitej jałmużny. Zostawszy dyakonem zniewolony był udać się na dwór kuzyna swego, cesarza Konrada II, gdzie wzbudził ogólny podziw skromnością w obcowaniu z ludźmi i nieposzlakowaną czystością obyczajów.

Kiedy Biskup z Toulu w roku 1025 obowiązany był dać cesarzowi posiłki na wojnę do Włoch, oddał nad nimi dowództwo młodemu Brunonowi. Posłuszny jak dziecko, poddał się temu przykremu dla siebie rozkazowi i ścisłą karnością, mądrą roztropnością, nieustraszoną odwagą zjednał sobie sławę, iż go nazwano Aniołem i opiekunem własnych żołnierzy, a postrachem nieprzyjaciół. W czasie tej wyprawy wojennej umarł Biskup Toulu, a Brunona jednomyślnie obrano jego następcą.

Jakkolwiek czuł się niegodnym tak wysokiego urzędu, mimo to chętnie zamienił miecz bojowy na laskę pasterską. Pierwszem jego staraniem było naprawić obyczaje duchowieństwa i zaprowadzić ścisły porządek po klasztorach. Wspierany przez dobrych współpracowników, podniósł uroczystość służby Bożej, i będąc sam muzykalnym, ulepszył muzykę kościelną. Gorliwość jego o zbawienie dusz była niestrudzoną i codziennie przy ołtarzu wylewał łzy w modlitwie za swe owieczki, codziennie w pokorze umywał nogi kilku ubogim, którym nawet posługiwał u swego stołu. Nieprzyjaciół i zawistnych, którzy go przed cesarzem oczernili, pokonał cierpliwością i łagodnością. Corocznie odbywał pielgrzymkę do Rzymu, aby Głowie Kościoła katolickiego w najgłębszej pokorze zdawać sprawę z urzędowania i aby u świętych Apostołów Piotra i Pawła dla dyecezyi swej uprosić błogosławieństwo.

W roku 1048 umarł Papież Damazy II, a Rzymianie prosili cesarza Henryka III o godnego następcę na Stolicę świętą. Cesarz powołał wszystkich książąt i Biskupów do Wormacyi, między którymi i Brunon się znajdował. Gdy go wszyscy jednomyślnie na Papieża obrali, wzbraniał się wszystkiemi siłami przyjąć tę godność; ale, że jego łzy i prośby na nic się nie zdały, uprosił sobie trzy dni namysłu, i te przepędził na bezustannej modlitwie, czuwaniu i poście. Stanąwszy następnie przed całem owem

świetnem zebraniem, ukląkł i spowiadał się publicznie z wszystkich grzechów żywota swego, ażeby, jak sądził, tym sposobem wielkością grzechów zebranym książętom i Biskupom dowieść, iż się omylili w wyborze jego osoby, i że nie powinni obstawać przy mężu niegodnym owego stanowiska. Pokorą jego wszyscy tak byli wzruszeni, iż z nim razem płakali, wołając: „Takiego męża nie powinna być pozbawiona Stolica Papieska!“ Brunon zniewolony był skłonić się do tych żądań, ale przystał tylko pod warunkiem, że tak duchowieństwo jak i lud rzymski wybór ten potwierdzą.

Opatrzywszy i uporządkowawszy wszystko w dyecezyi, którą dotąd rządził, ubrał się w skromne szaty pielgrzyma i w towarzystwie kilku Biskupów, oraz wysoko cenionego Hildebranda, przeora z Clugny — późniejszego sławnego Papieża Grzegorza VII, — udał się pieszo w podróż do Rzymu. Przybywszy tamże boso, oświadczył Kardynałom i ludowi: Jeżeli wam to nie miło, iż mnie Papieżem obrano, to chętnie powrócę w me strony rodzinne. Omylił się w swych nadziejach, albowiem wszyscy go powitali Papieżem i osadzili na Stolicę świętą jako Leona IX.

Silną ręką ujął ster łodzi Piotra świętego, miotanej silnemi burzami.

W owym czasie, jak zaraza szerzyło się świętokupstwo, tj. wielki upadek obyczajów pomiędzy najwyższą klasą i pomiędzy duchowieństwem, które oddawało się porubstwu. Leon natychmiast zwołał Synod do Rzymu, ponowił ustawy kościelne przeciwko tymże występkom i ukarał winnych. Następnie wyruszył w podróż do górnych Włoch, Niemiec, Francyi, Alzacyi i Renem w górę aż do jeziora Bodeńskiego; przewodniczył na Synodach w tychże krajach, łagodził spory i bez utrudzenia naprawiał złe, napominał i karał. Wiekopomną pamiątkę ojcowskiej miłości pozostawił w urządzeniu i rozszerzeniu tak zwanego pokoju Bożego. W rozporządzeniu tem między innemi był warunek, że od każdej środy do poniedziałku rana nie

wolno było użyć przemocy nawet pod pozorem, że się szuka zadosyćuczynienia za doznaną krzywdę.

Wróciwszy do Rzymu zwołał roku 1050 po Wielkanocy Sobór powszechny, na którym potępił mylną naukę kapłana Berengara, który zaprzeczał obecności Jezusa Chrystusa w Hostyi świętej. Ponieważ Berengar sam osobiście na Soborze się nie stawił, przeto Papież udał się we wrześniu na nowy Sobór do Vercelli, potępił tam powtórnie nową naukę Berengara i przytem spalić kazał szkodliwą księgę Jana Scotusa Erigeny. Z powrotem wracał przez Alzacyę; w Augsburgu spotkał się z cesarzem Henrykiem III, oraz z wielu duchownymi i świeckimi książętami, tym polecił gorąco troskę o Kościół święty, potem udał się do Dolnych Włoch, aby tam załagodzić spory Normanów z ludnością krajową, co mu się wszakże nie udało.

W roku 1052 zniewolił go do podróży do Niemiec zatarg pomiędzy cesarzem Henrykiem a królem węgierskim, Andrzejem, pomiędzy których chciał wstąpić jako rozjemca, ale nic nie uzyskał.

W roku 1053 odbył Synod w Rzymie z powodu Patryarchy Michała Caerulariusza w Konstantynopolu. Pełne zasług prace jego przerwali Normanowie, którzy dopuszczali się wielkich okrucieństw w posiadłościach Papieskich. Leon zebrał wprawdzie mały oddział wojska, ale przez cesarzy opuszczony, przegrał bitwę pod Civitellą i dostał się nawet w niewolę, w której jednak nieprzyjaciele z wielką czcią go otaczali. W tej niewoli trwającej 9 miesięcy zajaśniała świętobliwość Leona. Dniem i nocą modlił się, pościł i pracował w grubem odzieniu pokutnika na korzyść Kościoła świętego, a kiedy się kładł na krótki spoczynek, legł na gołej ziemi z kamieniem pod głową.

Wycieńczony uciążliwemi podróżami, pracami pełnemi trosk i dolegliwemi cierpieniami, przeczuwał, że koniec życia jego się

zbliża i wyraził życzenie, aby mógł umrzeć w Rzymie. Normanowie zanieśli go przeto tamdotąd w lektyce; po krótkim spoczynku kazał się zanieść do kościoła świętego Piotra, duchowieństwo i lud upominał jak najrzewniej i modlił się długo za Kościół święty, za jego przyjaciół i nieprzyjaciół. Następnie wszystkich oddaliwszy, przebył sam w kościele noc całą na łożu. Nazajutrz otoczony ludem i duchowieństwem, położył się na twarz przed ołtarzem i modlił się godzinę; przeniesiony na łoże, spowiadał się przed Kardynałami publicznie, przyjął Sakramenta święte i zasnął snem wiecznym dnia 19 kwietnia 1054, mając lat 52. Świat katolicki opłakiwał tego Ojca ukochanego, a Jezus Chrystus wielu cudami wsławił świętobliwość Swego wiernego namiestnika.

Nauka moralna.

Prawdziwie nie małą jest rzeczą uklęknąć na wielkiej sali wobec cesarza i dworu jego, wobec Arcybiskupów i Prałatów, wobec książąt i innych znakomitości potężnego państwa i głośno spowiadać się z grzechów żywota swego. Czy miałbyś, kochany Czytelniku, również wolę i odwagę do tego? Uczynił to przed ośmiuset kilkadziesiąt laty Biskup z Toulu, a uczynił to wobec zebrania, w którem najdostojniejsze osoby były jego krewnymi, większa część przyjaciołmi, a wszyscy znajomymi. Jednakże mógł on to uczynić, albowiem w sercu pokornym był jak Jezus, kiedy świętego Jana wraz z innymi grzesznikami prosił o udzielenie Chrztu świętego w rzece Jordanie, i jak Marya, kiedy w świątyni Jerozolimskiej z innemi niewiastami składała ofiary oczyszczenia. Ażeby przy łasce Boskiej być prawdziwie pokornym, winieneś pilnie umysł i wolę w tej cnocie ćwiczyć i kształcić.

1. Ćwiczysz zaś umysł twój w pokorze, ilekroć siebie samego lekceważysz. Święty Paweł mówi: „Napominam każdego z was, iżbyście się wyżej nie cenili niż przystoi, a sądzili siebie samych ze skromnością.“ Święty Leon poszedł za tą nauką, nie przeceniał się i istotnie uważał się za niezdolnego i niegodnego, by zostać Papieżem i rządzić Kościołem jako Jego głowa, albowiem przedewszystkiem myślał o swoich grzechach, o swojej słabości. Pamiętaj także bezustannie o własnych grzechach, gdy inni cię chwalą i obdarzyć chcą jakimkolwiek zaszczytnym urzędem. Dalej ćwiczyć będziesz umysł twój w pokorze, jeżeli nie będziesz miał zbytniego zaufania do własnej umiejętności i doświadczenia, przeciwnie, gdy u innych zasięgać będziesz rady i nauki; jeżeli ani myśleć ani mówić będziesz, iż sam wiesz, co masz czynić; jesteś dosyć rozumnym, starym, doświadczonym… Święty Leon pilnie odbywał Synody i zebrania, na których bliźnich, współpracowników, Biskupów i Prałatów prosił o rady. Przy wykonywaniu postanowień i ustaw miał wielką ufność w pomocy Boga. Czyń to samo, a umysł twój wzmocni się w pokorze.

2. Wolę twą ćwiczysz w pokorze, ilekroć stłumisz w sobie pragnienie zaszczytów i jakiekolwiek odznaczenia, jeżeli, ilekroć powstanie w tobie uczucie upodobania w uznaniach i pochlebstwach, ofiarujesz to wszystko Bogu, a sam żałować będziesz za popełnione grzechy, jeżeli często stosować się będziesz do przepisu Jezusa Chrystusa, który opiewa: „Ktobykolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym. A ktoby między wami chciał pierwszym być, będzie sługą waszym.“ (Mat. 20, 26. 27). Tak czynił święty Leon, nie rozkazywał on z góry, ani piśmiennych rozkazów w świat nie wysyłał, lecz sam odbywał uciążliwe podróże i był troskliwym sługą innych. Nie wstydź się naśladować tak wielkiego sławnego Papieża!

Nadal winieneś ćwiczyć wolę twą w pokorze, jeżeli w milczeniu zniesiesz niepowodzenia i zelżywości i postąpisz tak jak mówi Jezus: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was miłują w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was.“ (Mat. 5). Prawo to uznasz może za twarde, a środek za gorzki, ale za to słodką ci będzie zapłata za pokorę, a powstanie radość w sercu twem, że Pan Bóg łaskawie spojrzał na cichość twoją.

Modlitwa.

> Największą moją pociechą jest wiara, że Ty Jezusie najsłodszy jesteś obecnym w Sakramencie świętym i chcesz być pożywieniem duszy mojej. Racz utrzymywać we mnie tę żywą wiarę i udziel mi łaski, abym w godzinę śmierci przyjął Ciebie godnie, jako zadatek wiecznej szczęśliwości. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 19-go kwietnia dzień zgonu św. Timona, jednego z 7 pierwszych dyakonów; najpierw osiadł pod Bereą jako posłannik wiary, później udał się głosząc wszędzie Słowo Boże do Koryntu, został tamże (według podania) wrzucony przez żydów i pogan do ognia, nie poniósłszy przytem szkody i zakończył wreszcie życie na krzyżu. — W Melitinie w Armenii męczeństwo św. Hermogenesa, Kajusa, Expedita, Aristonika, Rufusa i Galata, którzy równocześnie otrzymali koronę zwycięstwa. — W Colliure przy Pirenejach śmierć męczeńska św. Wincencyusza. — Tego samego dnia uroczystość św. Sokratesa i Dyonizego, zabitych włóczniami. — W Jerozolimie pamiątka św. Pafnucego, Męczennika. W Kanterbury w Anglii męczeństwo św. Elfega, Biskupa. — W Antyochii w Pirydyi wspomnienia św. Jerzego, Biskupa, zmarłego dla obrony czci obrazów na wygnaniu. — W Rzymie uroczystość św. Leona IX, Papieża, którego cnoty i cuda dopomogły mu do najwyższej chwały. — W klasztorze Lobbes uroczystość pamiątkowa św. Ursmara, Biskupa. — We Florencyi pamiątka świętego Krescencyusza, Wyznawcy, ucznia św. Zenobiusza, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related